

Sebastian Petrycy z Pilzna

**INSTRUKCYJA ABO NAUKA,
JAK SIĘ SPRAWOWAĆ CZASU MORU**

W której się zamyka:

1. Ochrona – jako się uchroniać morowego powietrza
2. Leczenie wszytkich niemal przypadków w nim, gdzieby kogo opanowało

Dla prostych napisana, krom dyskursów,
przez dr. Sebastyjana Petrycego, medyka

W Krakowie, w drukarni Mikołaja Loba,
Roku Pańskiego 1613

Transkrypcję opracowała
Izabela Derlatka

Trwaj w sławie póty, niedobyta Wieży,
Dokąd żółw wszytkiego świata nie obieży,
Abo dokąd mrówka morza nie wypije,
Lub dokąd umarły znowu nie ożyje.

PRZEDMOWA

Szlachetnym i zacnym Panom Ich M[ość]ciom,
Panowi Kasprowi Gutteterowi, P[anu] Joachimowi Cziepielowskiemu
i wszytkiej Radzie Krakowskiej, spólnie i rozdzielnie,
zdrowia dobrego życzy,
doktor Sebastyan Petrycy, medyk.

Oto od wielu szczególnie pożądana *Instrukcja*, jak się w morowym powietrzu sprawować, szlachetni i zacni Panowie Rajce, uczyniła się pospolita, aby każdemu z osobna nie pisać. Do czego mię przywiodło: naprzód profesya moja, w której-em nie tylko dostatniem za nagrodą, ale też darmo z miłości chrześcijańskiej, pracą powinien podejmować, potym okazyja nieskwapliwego mego przed małym jeszcze niebezpieczeństwem zaraz ujeżdżania, od której naprzód uciekać inszym nie dziw, ale medykowi sromota. Bo *cito, longe, tarde* nie medykowi, który mistrzem jest i własnego, i cudzego zachowania żywota, ale prostym ludziom i bojaźliwym służy powieść. Nawet pilne W[aszych] M[ość]ciów w rozerwaniu zarazy tej zabieganie. Bo gdzie się jeno namniejsza pokaże zaraza dom zamknieniem znaczycie, zarażonych od zdrowych oddzielacie, aby się każdy ogłoszonego niebezpieczeństwa chronił go, rozkazujecie. Temi przyczynami pobudzonemu, przyszło na pamięć powinności mej, ku temu miejscu, w którym-em się z dzieciństwa i siebie, i drugich w Akademiej ucząc, potym medycki urząd od dwudziestu i kilku lat

odprawując, do siwego włosa wychował: znajomość, zachowanie, przyjaźń sąsiedzka, wziął słuszne i potrzebne oświadczenie. Aby jako *privatim* nie lenię się ubogiem mej rady z strony poratowania zdrowia udzielać, tak też *publice* tym *Instrukcyji* napisaniem, chęci mojej oczywisty skutek uczynił, oddając drużynie pospolitej uprzejmą miłość, równi swej stateczną przyjaźń, starszym powinne poszanowanie. A iż za powołaniem Bożym i wolą Jego K[rólewskiej] M[ości], najwyższej dostojności wojewodziej zleconą, głowami jesteście miasta tego, W. M. wszytkiej Radzie profesyjej mojej ten mały użytek, krótkiego tego czasu rachunek pilności, W. M., w zabieganiu sąsiedzkiego zdrowia naśladowanie i uprzejmą chęć moją w tej instrukcyi mojej, dla pożytku pospolitego człowieka pisanej, ofiaruję. Co ode mnie, W. M., z łaską i chętnie przyjmijcie, proszę. Tak niech P[an] Bóg W[ielce] M[iłościwy] strachem morowej zarazy po rozmaitych miejscach rozdzielonych, uśmierzywszy plagę swą nad nami, do miasta i domów swych zdrowo przyprowadzi. W Krakowie, 5. października, Roku Pańskiego 1613.

NAUKA, JAKO SIĘ SPRAWOWAĆ CZASU MOROWEGO POWIETRZA

Taka nauka dwie części ma w sobie: ochronę powietrza zaraźliwego i leczenie. Ochrona dwie rzeczy ma w sobie. Naprzód umieć się rządzić w tych rzeczach, przez których nie możemy się obejść. Jako są sześć takich rzeczy:

*Rozdział
przedsięwzięcia*

1. Mieszkanie, które by broniło nas od zarazy.
2. Jadło i picie.
3. Spanie i czucie.
4. Praca i wytchnienie.
5. Odbycie pełności i napełnienie.
6. Namiętność, albo obyczajne dobre.

Druga, mieć gotowe niektóre ratunki z lekarstw, które by się sprzeciwiały zarazie. Ale pierwej powiem, jako powietrze poznać.

JAKO POZNAĆ POWIETRZE MOROWE

[1] Powietrze morowe, albo jest domorodne, co się doma samo urodzi, albo zaniezione z inszej krainy. Domorodne poznawamy z uprzedzonych znaków tych:

*Powietrza
rozmaitość*

1. Powietrze uprzedzi gorące i wilgotne nazbyt.
2. Będą się okazować choroby łożne, szkodliwe, z petociami, z krostami, z ospą, z odrą, z dymienicami, z guzami pod pachą, za uszyna, z karbunkułami.
3. Szkodliwe odejście od rozumu.
4. Wielkość myszy, żab, much, jaszczurek i inszej gadziny, które się z zatęchłości rodzą.
5. Kiedy ptacy, albo zwierzęta uciekają z swoich gniazd albo jam, nie chcąc w nich więcej mieszkać.
6. Kiedy ryby pośnione gęsto pływają po stawiech albo po rzekach, zaniezione zaś zinał poznawamy z zarazy i prędkiej śmierci, choćby żaden znak z pierwej wyleczonych nie był.

[2] Zarażonego zaś powietrzem morowym poznasz:

*Znaki
zarażonego*

1. Gdy zaraz z przodku ma gorączkę wielką. Pod czas też i gorączki nie będzie wielkiej, której ani chory czuje, ani medyk postrzeże, ale będą wprzód morówki, potym gorączka.
2. Głowy bolenie ciężkie.
3. Suchość ust i pragnienie picia.
4. Ciężkie oddychanie.
5. Skłonność do wracania i brzydkość na żołądku.
6. Pojrzrzenie ponure i rozmaite.
7. Niespanie, podczas zbytniespanie.
8. Odejście od rozumu.
9. Za uszyna guzy abo wrzody, pod pachą także, abo dym<i>enice na dymionach, abo gdziekolwiek morówki, to jest wrzody złe, czarne i ogniste pokażą się z gorączką małą.
10. Cuchnienie i smród z ust, zwłaszcza jeśli przedtym nie było. Dosyć, że będzie, który z tych znak, choć nie wszystkie będą, jedne w tych, drugie w owych, według kompleksyjnej.
11. Gorączki z wierzchu nie znać, ale wewnątrz ogień wielki, co znać z suchości ust, z pragnienia i z miotania się częstego po łożu.
12. Ciało zarażone, podczas czerwone, podczas sine i krostami natknięte.

[3] Nie jest rzecz wątpliwa, iż gorączka morowa barzo jest niebezpieczna, ale między inszymi gorączkami te są naniebezpieczniejsze, w których więcej złych znaków i srogich najduje się, do tego, gdy długo trwają. Mniej niebezpieczeństwa jest, jeśli się morówki z wierzchu ukażą, bo znaczy jadowitą materią na wierzch ze wnętrza być wyrzuconą. Tak poznawszy powietrze, teraz o tym będziem mówić, jak się go uchronić przez dyjetę i pewne lekarstwa. A potym jak go leczyć ma, kto się go uchronić nie mógł.

Rozsądek o chorobie

OCHRONA POWIETRZA PRZEZ PORZĄDNE ŻYCIE

[1] Nim o rzeczach do ochrony zarazy szczególnie mówić pocznę, napotrzebniejszą powszechną przestrogę naprzód położę. Do Pana Boga się uciecz z pokutą i prośbą, bo on sam taką plagę na ludzi dopuszcza. Bez jego woli nie zostaje się nic. Żadna ochrona nie pomoże, gdy jego łaski i straży nad nami nie będzie. Ptacy za jego rządem i staraniem swoje żywność mają, a cóż

*Przestroga generalna I.
Pan Bóg przyczyną moru*

by ludzie nie mieli mieć? Ten na ludzi przepuszcza uporne choroby i prędkie zarazy, ten od nich broni. A to jeszcze dziwnej tajemnicy Pańskiej przypisać potrzeba, iż czasem, choć się kto nawięcej natrąca na nie, minie i nie imie się go, a pod czas tego, co nie daje przyczyny, uchwyci. Co doktorowie niektórzy doświadczyli na sobie, którzy choć chodzili do zarażonych, nie zarazili siebie samych ani od siebie drugich. Rychlej na tego padło, co się nawięcej chronił.

[2] Druga powszechna przestroga niech będzie ze złego powietrza na dobre ubiegać. Co i nieme zwierzęta czynią: pod taki czas uciekają z jam swoich, a inszych sobie szukają, zdrowych. A nie czekać, ażby się zawzięła zaraza, ale gdy się jej okazują pewne znaki przyszłego moru, uciekać na zdrowsze powietrze. A co nadalej odemknąć się potrzeba, aby cię nie dosięgła zaraza bliskością. Za milę, za pięć ujechać, niewielka ochrona, gdyż ta zaraza na subtelności wiatru sadowiąc się, z wiatrem się w lot przymknąć i dolecieć cię może. Ale trzeba ujechać za dwadzieścia mil, wracać się zaś nierychło na pierwsze miejsce potrzeba. Bo jadu tego nabrawszy się wszystkie skałuby i mieszkania zawarte, nierychło się wykurzą i oczyszczą. Przeto dobrze pospolicie mówią: *cito, longe, tarde*. Rychło trzeba prowadzić się z miejsca podejrzanego na zdrowe. Co nadalej umykać się, a nierychło się wracać. Bo bydłeta z zarażonych jam swoich raz wyniósszy się, już się nie wracają więcej, abo kiedy nierychło wracają się. Jeśli blisko ucieczesz, chroń się od obcowania z zarażonymi. Nie tykaj się żadnych chust, które więc zwykły się nosić z zarażonych miejsc. Nie chodź do chorych i gdzie wiele na jednym miejscu ludzi.

*Przestroga
generalna 2.*

[3] Co jeśli sposobu nie masz, abo nie chcesz się wynieść ze złego na dobre powietrze? Masz czynić pilność w tych rzeczach, którymi zawsze żyjesz. Bo, iż przyrodzenie ludzkie różne jest, co kompleksyjną zowią, jako są jedni gorący, drudzy zimni, trzeci wilgotni, czwarcy susi, różnie też mają być rządzone w potrzebnych do życia rzeczach, według których, gdy się kto dobrze sprawuje i rządzi, może dotrwać do czasu przyrodzonej skazy od natury naznaczonej. Gdy zaś kto nie umie się rządzić, już ciało od swej natury i pory odstępuje, i stąd bywają rozmaite choroby.

Różność natury

[4] A używanie rzeczy do życia potrzebnych pomienionych ma być według każdego ciała kompleksyi. Bo jeśli będzie przyrodzenie pomierne, to jest ani gorące, ani zimne, ani wilgotne, ani suche zbytnie, zachowane ma być w swej

*Dyjeta ma być
według
kompleksyi*

mierze. Jeśli przyrodzenie będzie niepomierne, to jest albo nazbyt gorące, albo zimne, albo wilgotne, albo zbyt suche – mamy go przywozić do przeciwnej pomiarowości tak dalece, ile od miary wykroczyło. Gorące chłodzić potrzeba, zimne do ciepła przywozić, wilgotne wysuszać, suche zaś, które nie tak jest podległe skazie, w swej mierze zachować.

JAKI WIATR I MIESZKANIE OBIERAĆ

[1] Co się tknie pierwszej rzeczy powietrza dobrego i mieszkania, według przyrodzenia ciała ma być obierane tak, iż jeśli będzie ciało nad miarę wilgotne, powietrze i mieszkanie ma być tak dalece suche, ile wilgotność z miary wykroczyła. Co w innych niepomiarowościach i kompleksyjach ma być zachowano, oprócz suchej, która ma być w swej mierze zachowana; bo suche przyrodzenie nie jest zarazie podległe. Tego nas uczy *Galen. de Diff. Febr. Cap. 3.* „którekolwiek ciała widzieliśmy być zbyt wilgotne, takieśmy wysuszać usiłowali, a które były suche, teśmy w swej porze zachowali”. Przeto jakie by komu powietrze służyło, nie może się szczególnie o tym powiedzieć, bo różne są natury ludzkie. Jednak ogólnie o tym mówiąc, najlepsze będzie suche i zimne obierać, zwłaszcza lecie.

*Powietrza
obieranie
różne*

[2] Co, jeśliby nie mogło się należeć takie? Uczynić je może rozumem, potrząsnąwszy w mieszkaniu wonne zioła zimne i suche, jako są róża, różana wódka, kamfora, ocet, jabłka wonne, gruszki, pigwy. Do tego kadzić z skórek ich, z kadzidła, z ladanu, drzewa aloesowego, storaku, z sandałów, z gwoździków. Potrząsać gmach wie<ch>ciem fijołkowym, podróżnikowym liściem, złotej i prostej wierzby i tym podobnym. Czynić przewiewanie, aby się wiatr ruszał i czyścił. Niezamknięte okna trzeba podczas trzymać, zwłaszcza gdy pogoda i jasno. Otwierać okna nawęcej ku północy, gdzie dom na kępie albo na górze, bo wiatr na północy ma moc czyszczenia gmachów i mieszkania, ponieważ jest zimny i suchy. Ma być mieszkanie przestronne, nie ciasne, które by łącno przechodził wiatr.

*Powietrza
poprawienie*

[3] Niech będzie ochędóstwo w mieszkaniu: śmieci, pajęczyny niech nie ma i żadnego plugastwa. Po wschodzie słońca dwie albo trzy godziny niech będą okna otworzone, aby promienie do gmachu biło, tak lecie, jako i zimie. Jeśli nie mogą się mieć okna na północy, niech będą na wschód albo na zachód

*Naprawienie
mieszkania*

słońca. Nagorsze jest mieszkanie na południe. Jabłko perfumowane nosić zawsze w rękę. Gdzie powietrze zimne jest, nie palić izby, ale w kominie, gdzie jest, ogień nałożyć, który by ogrzał gmach. Hipokrates Ateńczykom radził, gdy był wielki mór, w ulicach nakładać ognie wielkie i około miasta, którą radą uchronili się powietrza zaraźliwego. Także też cienko słomą posłać w domu a zapalić dobrze, gdyż ogień barzo czyści powietrze morowe i wonność. Prześcieradła maczać w occie różanym a niemi ściany objąć zdrowo. Ochędóstwo wszelakie czynić w mieście i w domach. *M. Varro Corcire* ochronił od moru zakazując okien otwierać na południe. Nie wychodzić z domu nigdzie czasu powietrza dobrze jest. bo *Hipokrates 6. Epid. 7.*: niewiasty – mówi – które wychodziły z domów, dostawały sapki. Nie tak podległe sapkom były, które nie wychodziły. Także też wielkie podobieństwo jest, iż którzy wychodzą z domu, rychlej się zarażą, niżli co nie wychodzą.

W JEDZENIU I PICIU JAK SIĘ SPRAWOWAĆ

[1] Dotąd niech będzie krótko powiedziano o powietrza wybieraniu i o mieszkaniu, teraz zaś mówić będziem o jadle i piciu, w którym te rzeczy uważać potrzeba: jak wielkie ma być jedzenie, jakie, kiedy ma być, którym porządkiem i jak ma być robione jedzenie. Wielkość zamyka w sobie wielkie albo nie wielkie jedzenie i częste jedzenie.

[2] Co się tknie pierwszego, jak wiele mamy jeść, naznacza nam uśmierzenie głodu, to jest, gdy się zniesie przez wzięty pokarm przyrodzona chciwość jadła. Potym i sam żołądek zamierza jak wiele mamy jeść, kiedy przez jedzenie ma swój wczas. Jadła bowiem wielkość taka ma być, która by nie czyniła żołądkowi obciążenia i nadęcia, jako też picie pomierne jest, które nie czyni opuszenia i kruczenia w brzuchu. A to się dzieje według tego, jak mocny jest żołądek do trawienia albo słaby. Mocny więcej może jeść, słaby mniej. Jeść tak, aby się żołądek nie obciążył, aby się nie odął brzuch, aby nie było kruczenie albo bełkotanie w żywocie, aby nie przyszło rzadzenie i brzydkość, aby nie opanowała człowieka gnuśność i drzymanie, aby rzyganie nie przystąpiło, aby nie jechał tenże pokarm z gardła. Bo niemasz nic gorszego, jako gdy z ust idzie tenże zapach z śniadku. Nie masz żadnego tak dobrego pokarmu, który by się nie mógł zepsować, kiedy kto przebierze, gdy go kto

Jak wiele jeść

wiele je. Przeto kto chce zdrowie swoje wcale zachować, tak ma jeść, aby co jeszcze głodu zostawił, który potym głód łącno ustanie po godzinie. Żwierzęta nieme skończoną mają i ograniczoną chciwość: nie będą jeść i pić więcej, by im szyję uciał, jedno, co potrzebują. Człowiek zaś ma nieskończony apetyt: choć się naje, przecie tka, gdy co smakuje. Ale mu zaś munsztuk dobry natura dała – rozum, aby nie jadł więcej niżli baczenie i rozum dozwala.

[3] Awicenna w leczeniu powietrza każe gwałtem jeść. Insza jeść w leczeniu powietrza, insza w ochronie. W leczeniu powietrza ustaje choremu apetyt. Brzydkość ma, gdy ujrzy jedzenie, co się dzieje, iż jad opanował wnętrzności. Tam potrzeba gwałtem przymuszać chorych do jedzenia, aby ich siła nie ustała. Ale w ochronie, zdrowi będąc ludzie, mając zupełny apetyt, mają jedzenia i picia używać skromnie, zostawiając zawsze jeszcze apetytu nieco.

*Czemu
Awicenna
przymuszał
jeść*

[4] Co się tycze częstego jedzenia, gdzie przykazuje niewiele jeść, tam częstego jedzenia też się nie dopuszcza. Gdyż często jeść, jest wiele jeść. W czym taki <r>ozsądek czyni: jeśli kto słabego żołądka, który nie może trawić, niech mało a często je, dwakroć albo trzy naczęściej przez dzień. Gdy kto ma dobry żołądek, dwakroć na dzień może jeść, obiad i wieczerzą. Jednak jeśli kto tak wiele je raz, co by mogło się rozdzielić na dwoje, może wieczerzy zaniechać. Dobrze też drugim obiad i wieczerzą jednego dnia mieć, drugiego bez wieczerzy przestać. Jednak w tym ma być zachowany zwy<c>zaj.

*Jak częste ma
być jedzenie*

[5] Jaki ma być pokarm, łącno się domyślić z tego cośmy powiedzieli o mieszkaniu. Nie ma być zapalający i wilgotny barzo, ale skromnie zagrzewający i wysuszający. Nie ma być pokarm gruby, który by się albo nie mógł strawić, albo kwasic w żołądku. Nie ma być nazbyt subtelny, który by albo do zapału był skłonny, albo do zagniełości, ale niech będzie łącno strawny, którego by się większa część w pożytek obróciła niżli w niepożytek, którego by ciepło przyrodzone przemóc mogło. Ma być jednostajny pokarm, nie rozmaity. Jednej potrawy lepiej się najeść, niżli siła potraw używać. Rozmaitość potraw barzo szkodzi. Naprzód do trawienia, gdyż jedne pokarmy będą łącno strawne, drugie nierychło się stawiają. Ma być jednostajne trawienie. Druga, iż więcej pospolicie jednej niż drugiej potrawy używamy.

*Jaki ma być
pokarm*

[6] Długo obiad albo jedzenie przewłoczyć nie dobrze jest. Bo tak jedno się już strawi na poły, a drugie poczyna się trawić. Jednak według rozmaitości

Niedługo jeść

czasu odmieniać pokarm potrzeba. Zimie pokarm ma być więcej tuczący, większy, lecie przeciwnym obyczajem. Zaś względem kompleksy różny ma być pokarm. Melankolikom służy pokarm miernociepy i wilgotny, cholerykom ma być chłodzący i wilgotny, flegmatykom gorący a subtelny, zaś w których się krew zbytnia rodzi, mają pokarm miewać chłodzący i małego tuczenia. Co inaczej ma być, gdy chcemy i zachować przy swojej własności kompleksyjną przez podobne pokarmy onej kompleksy; inaczej, gdy chcemy wypadłą kompleksyjną z własności swojej przywieść do mierności przez przeciwne jej pokarmy.

[7] Czas i godzinę jedzenia przyrodzony apetyt ukaże. Nie jeść, aż się będzie chciało i kiedy ustąpi wzięty pokarm temu, który mamy brać. Bo nie strawiwszy i nie zbywszy pierwszego, drugi tkać jest namyślnie sobie chorobę czynić. Zwyczaj dawny jest już, aby dwie godzinie przed południem był obiad, a wieczerza w ośmi godzinach po obiedzie. Ale nalepszy zegar apetyt. Kiedy się nie chce jeść, pomknąć obiadu i czasem obiad z wieczerzą ożenić.

*Czas jedzenia,
jaki być ma*

[8] Porządek w jedzeniu, gdzie wiele potraw jest, ma być taki zachowany, aby wprzód się jadły miękkie rzeczy i łącno strawne niżli twarde i grube. Bo strawiwszy pierwsze, łącno uczynią drogę do wyjścia tym, które jeszcze mają być trawione. Bo gdzieby się jadły grube i ciężko strawne rzeczy, a po nich miękkie, tedy by się miękkie zepsowały, nie mając drogi do wyjścia przed grubymi, które by na dnie zaległy drogę. Tak uczą *Hipocrates i Galen: 3. de ratione victus acutorum 22*. Chyba by kto był nazbyt głodny albo żołądek miał z przyrodzenia przygorętszym, albo przestronny przechód, toż by w ten czas lepiej grubsze naprzód rzeczy jeść, a potem subtelniejsze.

*Porządek
jedzenia*

[9] Umieć potrawę urobić wiele do zdrowia należy. Bo warzeniem potrawy bywają albo lepsze, albo gorsze. Miód, gdy się smaży dłużej niż potrzeba, zgorzknieje. Gdy też nie dowarzy czego albo źle zaprawi, zepsowanie gotowe. Jako gdy kto mleko z gorczycą, albo z kwaśnymi rzeczami mięsza, albo gdy kto je po mleku kiszki z posoki uczynione, także czarną juchę po mleku. Także śniadne rzeczy nieostroźnie w naczyniach chować, w których się mogą zepsować łącno, jako gdy kto oliwę trzyma w naczyniu miedzianym. Także upiekszy pieczenią, nie jeść jej zaraz od ognia, ale ją w garncu przykrywszy chować, barzo źle. Bo z onego przykrycia i stwardnieje, i zepsuje się.

*Jakie mają
potrawy robić*

[10] Żwanie też pilne do tego należy. Bo jeśli będziesz połykać wielkie sztuki mało zezwawszy abo skrajawszy, nie mogą się strawić i pożytku do żywności dać. Mi też brak czynion być w rzeczach do jedzenia. Pokarm nazbyt wilgotny i zimny zły. Gruby do skażenia, do zatkania żył skłonny, do str<a>wienia trudny, jako bywa chleb gruby z ościami na poły jęczmienny abo ze bru. Także też chleb uczyniony z ziarna rosą morową zarażonego, to jest na takich polach zbieranego, gdzie morowe powietrze płuży. Niedokwaszony, niedopieczony, ciepły i bardzo świeży. Także też mięso wołowe, jelenie, kozłowe, skopowe, wieprzowe, gołębie, zwłaszcza starych bydła, chyba by, kto tego skromnie użyć chciał. Przy tym też wędzone i solone w beczkach mięso niezdrowe jest. Tudzież też ryby wielkie jeziorne, bez łuski, zgniłe abo zgniłości podległe, i wszelakie potrawy wielkiej tłustości. Przysmaki też nazbyt słodkie, których dla apetytu używamy, nie są dobre do zdrowia, jako i wszelakie nazbyt ostre sapy z gorczyce, pieprzu wielkiego, chyba żeby się tego nieczęsto używało. I pasztetów nie chwałę bądź w chlebie, bądź w garncu czynionych. Z teźże liczby są owoce, wiśnie, figi świeże, trześnie, brzoskwinie, bżówki, jagody owe leśne świeże, wilgotne. Nade wszystko nagorsze grzyby, rydze, bdły etc. Nie chwałę kasztanów, orzechów zagniętych, zwiędłych, starych i wszystko co, ma zbytnią wilgotność bez ciepła odżywiającego.

*Brak w
jedzeniu*

*Chleb
niezdrowy*

*Mięso
niezdrowe*

*Przysmaki
jakie*

[11] Chleb tedy ma być z dobrej mąki pszennej abo rżanej. Biały chleb więcej tuczy, rżany nie tak. Mąka ma być z ziarna z pól zdrowych zebranego, dobrze wychędożonego, wypytlowanego. Ma być chleb dobrze upieczony, dobrze zadziałany, zakwaszony, trochę soli potrząsniony. Nie ma być, aż drugiego dnia po upieczeniu jedzony, który aczby się mógł przyprawiać z rozmaitymi rzeczami, ale iż jest jadło powszechne chleb, przez którego żaden nie żyje, lepiej ma być przez przymieszania inszych rzeczy. Acz i anyżkiem go nie zepsuje. Mięsa lepsze są kapłonie, kokosze, kur młodych, kuropatwie, jarząbkowe, gołębiat młodych, cielęce, jałowic młodych, zajęcze, sarnie, koźlat młodych. Ptaszki, które się w lesie chowają dobre są jako drozdy, kwiczoły, czyżyki, zięby, szpaki. Mięso koziełkowe, mięso baranka młodego dobre, ale ma być jedzone póki ciepłe, bo ostydlę ma coś w sobie złego. Przeciwnym sposobem koziełek ma być jedzony, gdy się już wykurzy i przestydnie. Gęsie mięso, <a>cz jest wilgotne, ale przyprawą może być zdrowsze, jako pieczone, niżli do czarnej juchy, zwłaszcza gdzie ją z posoką jej przyprawiają. Gorzej

*Chleb, jaki ma
być*

*Mięsa, jakie
dobre*

gdzie słomą paloną, węglem farbują. A te mięsa mają być gotowane z zwierząt zdrowych, które by używały karmy dobrej, czarne raczej niżli inszej sierści, samca raczej niż samice, nie starych, ale średnich.

[12] Z polewek mięsnych rozmaite bywają potrawy, jako na chlebie drobionym, na trunkach warzonych i dobrze wytajonych, na ryzie, na makaronach, na kluskach chlebnych, z mąki i rozmaitym cieście bywają potrawy. Nuż insze polewki: barszcz, żur, biermuszka, hordeata z jęczmiennego soku, gruca, migdałka, syrówka etc. We Francyje z ziół rozmaitych czynią polewki, co potadio zowią. Także we Włoszech brodyja, czego tu u nas nie używają, jako z ślazu, z buraku, z szczawiu, z kurzej nogi, z babki, z sałaty, z endywijej, z szpinaku, z łobody, z miętki etc. Z leda chwastu uczynią polewkę. Z śródok bań w polewce przyprawują nieźle.

*Z polewek
mięsnych
potrawy*

[13] Jajca też rozmaite potrawki czynią, jednak najlepsze same przez się, niżli z innymi rzeczami mieszane, miękko, nie twardo. Powiadają, że zapalają jajca, czego ja nie widzę, bo kompleksy są miernej, oprócz że czynią krew dobrą, a ze krwi gorącość. Gorzej, gdy na zły żołądek trafiają, w którym się łącno zepsują, a zepsowawszy się biedę choremu czynią, więc na zapalenie skarżą. Z chleba też rozmaite potrawki mogą być: panata, drobionka, chleb moczony w wodzie, w winie, chleb łamany do ukropu etc. Sera i mleka tym, którym się im przyzwyczaili, nie trzeba ganić, jednak ma być od bydłęcia zdrowego, średni, nie stary nazbyt ani też młody. Śmietana też dobra, gdzie nie jest głowy bolenie, i samo mleko. Ale i maślanka podczas lecie nie wadzi. Po wszystkim jednak obiedzie ma być ser jedzony, i po trosze. Jako masło młode ma być jedzone przed obiadem naprzód.

Jajca

*Z chleba
potrawy*

Syry, mleko

[14] Ryby rzeczne lepsze niżli jeziorne, jako są okonie, karasie, jażdże. Karp, saran, podusta, certa – miękka ryba, skłonna swoją wilgotnością do skazy. W kamiennych rzekach ryby lepsze, jako są śliże, pstrągi, głowaczyc<e> z Niestru. Szuka lepsza niżli karp do zdrowia. Po wielkiej pracy ryby nie mają być jedzone. Z owoców najlepsze rożynki, śliwy węgierskie, jednak nie świeże, ale zwiędłe, na początku obiadu mają być jedzone. Orzechy świeże, winem opłukane i potrząśnione cukrem, także też migdały na ostatku obiadu mają być w używaniu. Także cytryny, granaty, pigwy. Kapary z soli opłukane dobre z octem, z oliwą, z rożynkami – przysmak dobry i zdrowy. Jabłka, gruszki, pieczone raczej niżli surowe.

Ryby

Owoce

Warzone też z masłem i z cukrem dobre. Tego tylko przestrzegać, aby się tych rzeczy niewiele jadło.

[15] Co się tknie picia, piwo ma być z dobrej materyi uwarzone, wystale, nie przebrane, dobrze wysmażone, nie barzo mocne. Wino także białe ma być jasne, nie korzenne barzo ani słodkie. Nie pić wody mętnej, ale ją przewarzywszy a ostudziwszy. Miodu, który kamień miewają, mogą używać i co mu się przyzwyczaili, miasto wina. Jednak i ten nie ma być mocny. Chronić się wina mętneho, gorzkiego i co nie przystaje do smaku, i co by czym trąciło. Nie mamy też pić wiele, jedno do ugaszenia pragnienia, a choćby też pragnienia nie było, skromnie potrzeba napić się, aby się sucho pokarm nie trawił. Między obiadem, a wieczszą nie pić, tylko przy jedzeniu.

Picie jakie ma być

JAKO SIĘ Z SPANIEM OBCHODZIĆ

[1] Trzecia rzecz, przez której ludzie żyć nie mogą: spanie i czucie. Starać o to, aby w nocy było spanie, a we dnie niespanie. Chronić się trzeba we dnie spania, chyba by kto źle spał w nocy – w ten czas godzi się spać we dnie pół godziny albo godzinę, dwie nawęcej, i to nierychło po jedzeniu. Spanie bowiem dzienne rodzi choroby wilgotne, jako rymy, sapki. Psuje cerę, zatwardza śledzionę, odwilża suche żyły i gnuśność przynosi, apetyt odejmuje, gorączki przynosi i częstokroć krosty, wrzody. Jednak kto się przyzwyczail spaniu dziennemu, od tego nie ma nagle przestać, ale zniemagła, bo nie mniej trudno zwyczaj, jak i naturę przełomić. Trzeba w tym naśladować zwierząt, które nie śpią we dnie, ale tylko w nocy. Spanie nie ma być nawętsze ośm godzin. Owszem, kto porządnie chce żyć, ma sobie życie rozdzielić na troje. Ośm godzin spać, ośm godzin co dobrego czynić, ośm godzin na uciechę, na podparcie abo umocnienie zdrowia obrócić. Tak cały dzień każdemu bez tęskności znidzie.

Spanie i niespanie, jakie ma być

[2] Pospolicie naprzód na prawy bok, potym na lewy dobrze kłaść się. Wznak leżeć niezdrowie, aż się zastanawiają wilgości wewnątrz, co by miały na wierzch wychodzić, jako przez nos hamuje się odchód, przez usta. Na brzuch legać przynależy tym, którzy mają słaby żołądek, potym na lewy bok, na ostatku na prawy. Kto chce mieć łączny odchód pokarmu z żołądka, niech wprzód leży na prawy bok. Jeśli chce długo w żołądku zatrzymać pokarm, jako

Porządne życie

Leganie, jako ma być

ten, który ma słabe trawienie, niech naprzód śpi na lewy bok. Jako zbyt długie spanie i zbyt długie nieśpanie szkodzi, tak skromne spanie i nieśpanie do zdrowia pożyteczne jest, zwłaszcza swego czasu.

W PRACEJ JAKO SIĘ SPRAWOWAĆ

[1] Przez ruszanie się, to jest przez pracę ludzie nie mogą żyć, także też bez przeciwnej rzeczy jego – pokoju albo próżnowania, co lepiej łacinnicy zowią *exercitium*. Dla trzech przyczyn potrzebna jest praca do zdrowia:

*Przyczyny
r<...>ego
życia*

1. Aby przyrodzone ciepło w ciele naszym wzbudzało się i zamagało, zamówszy się, mocniej pokarm do siebie ciągnęło, lepiej trawiło i prędzej do członków odsyłało jaką żywność dobrą
2. Aby się otwierały zaskórnice meaty, sirotkami zowią, i zbyt długie wilgości były wyrzucone przez nie albo przez pot, albo przez brud etc.
3. Aby z pracy członki mocniły się w powinnościach swych i tak mniej podległe były odmianom i chorobom.

[2] A tak snadnie widzisz, jako jest praca ludzkiego żywota zachowanie, sił umocnienie, zbyt długie obycie i strawienie. Przeto Awicennas mówi: którzy używają prace miernej, god<zin>y swojej, nie potrzebują lekarstwa, których bywa potrzeba w chorobach materialnych etc. Razes zaś o niektórym powietrzu pisząc, śmiało to napisać, iż wszyscy wymarli oprócz myśliwców, tę przyczynę dając, iż przystojnej pracy używali. Praca tedy tak dalece pożyteczna jest, iż przez niej i zdrowia nie możemy pewnego mieć. Ta praca ma być różno czyniona według różności kompleksyi, bo którzy gorącego są przyrodzenia, jeśli zbyt długiej pracy będą używać, szkodzić im będzie, gdyż ciepło od pracy większą moc bierze, ciało zapala; stąd gorączki bywają, gdy praca przyrodzone ciepło ze wnętrza wywabi, zwłaszcza w tych ludziach, którzy są gorącej natury, przysuchości. Tacy, gdy więcej odpoczynku i pokoju będą używać, wcale zdrowie zachowują, zaś którzy są zimnego przyrodzenia, ci potrzebują więcej pracy, bo się od pracy zagrzeją, ciepło w sobie wzniecą, zwłaszcza gdy do tego przystąpi wilgotne przyrodzenie. Większej pracy, mówię, potrzebują, ale nie zbyt długiej. Bo zbyt długa praca w flegmatykach flagmę w żyłach topi i popędza do przednich członków, i wszystko ciało oziębia i wątli.

*Sposób pracy
różnej*

Sposoby pracy

[3] Pracej do zdrowia potrzebnej sposobów są wiele, jako przechadzki, przejażdżki, tańce, płasy, kołysanie się, myślistwa, młodym przystojne piły granie, zapasy, captywusa igranie. Robotnym ludziom nie trzeba prace opisować, zwłaszcza oraczom, rzemieślnikom, iż mają swą zwyczajną. Odpoczywanie, abo próżnowanie człowieka oziębia zawždy, iż nie daje odżywienia ciepłu przyrodzonemu i zamyka sirotki i meaty, którymi zbytek wychodzić zwykł, jednak, jakom rzekł, gorącym naturom służy. Kto chce porządnie pracować ma do tego mieć ciało snażne, godzinę przystoją. Nazdrowsze bywa przed jedzeniem tuż, gdy żołądek odprawi swoje trawienie, także wątroba i żyły, kiedy ciało nie jest pełne złych wilgotności, kiedy odbędzie ciężar swój przez stolec i urynę.

*Próżnowanie,
co czyni*

*Czas
pracowania*

[4] Odmienia się przystojność pracej według rocznych czasów. Na wiosnę przed południem praca zdrowa. Lecie lepiej po chłodzie, rano pracować, a zimie zaś nie wadzi do nocy przewlec pracą. Pierwej zagrzawszy gmach, potom przechadzki stroić, a po obiedzie abo po jadle zaraz chronić się pracej, odłożyć, zwłaszcza zbytnią. To bywa przyczyną niestrawności i zepsowania się pokarmu w żołądku. Zbytńia praca wątli ciepło przyrodzone, stąd łacniejsze czyni ciała do przyjęcia powietrza morowego. Co jeśli nie możesz mieć pracej cielesnej? Przynajmniej duszną sobie czynić abo śpiewaniem, abo czytaniem historyi, abo jakich pożytecznych rzeczy. Bo stąd ochłodę dusza ma i uciechę swoją, co też nie mniej do ciała przynależy. Miarą pracej jest pracować do zapocenia się mniej abo więcej, według różności przyrodzenia. Póty o pracej do zdrowia przynależącej i o próżnowaniu dosyć.

*Zabawa
duszną*

JAKO PEŁNOŚCI ZBYWAĆ

[1] Pełności i zbytńich odchodów mamy się chronić, co też po wielkiej części do zdrowia zachowania przynależy. Ciała bowiem pełne wilgotności niepotrzebnych i złych, i które zbytku nie mogą strawić jak trzeba, i które łaźniecześnie używają, są sposobne do zachwycenia powietrza i łożnych chorób. Przeto starać się potrzeba, aby odchody i czyszczenie przyrodzone było jak potrzeba, jako są stolce, uryny, potów, flegm z ust, z nosa odbycie, krwie zwykłej z nosa, z żył złotych i rodných. Abowiem jest w ciele ludzkim dróg

*Pełność
wilgotności
choroby czynią*

*Dziury w ciele
dla odchodu
uczynione*

dosyć, przez które się zbyteczne i niepotrzebne wilgości odbywają. Jedne każdy dzień zwyczajne, jako stolce, uryna, pot, przez nos, przez usta, przez uszy. Drugie na pewny czas przychodzące, jako krwie ściek, przez żyły złote i rodne, przez nos. Są też tacy ludzie, którym przypada co miesiąc biegunka, co miesiąc krew przez stolec, co miesiąc i czasem częściej, krew nosem idzie, co miesiąc białogłowy mają swoje czyścienie przez rodne żyły.

[2] Te rzeczy, jeśli natura sama pędzi, jako potrzeba, pożyteczne i potrzebne do zdrowia są. Ale jeśli od początku swego wykroczą z miary, z własności, szkodzą i chorobę przynoszą wedle wykroju od natury uczynionej. Bo gdzie się zatrzymawają stolce, tam bywa kolika, nadymanie, gryzienie, kruczenie, womity, smaku, apetytu stracenie etc. A gdzie zaś bywają zbyt stolce, jako w biegunkach, tam mdłość musi być, pragnienie picia, a gdzie jeszcze co ostrego pójdzie, tam wrzody się czynią w kiszkiach. Także gdy się uryna zatrzyma zwykła długo, wielką boleść w pęcherzu, w nerkach, w łonie, która więc do serca przenika, czyni. Jeśli też zbyt, niż potrzebuje zwyczaj, uryny odchodzi, pragnienie picia bywa, mdłość, siły ustają i ciało schnie. Ba, i zbyteczne wilgotności, gdy się zatrzymają w nosie, w uściech, czynią głowy bolenia, zawroty, sapki, rymy, krucenia etc. Przeto starać się potrzeba, aby zupełne odbywanie wilgotności było według biegu i zwyczaju natury. Czego natura czynić nie może umiejętnością przez purgowanie, przez klistery, przez otwieranie zatkanych żył sprawić. Przeto przyzwyczajając mamy ciało do odbycia nieczystości niepotrzebnych, które w nim są, a gdzieby też to odbywanie wilgotności zbyt było, mia<rk>ować mamy.

*Zatrzymanie
stolców zle
i zbytek także
uryny*

JAK SIĘ RZĄDZIĆ W NAMIĘTNOŚCIACH

Namiętności i obyczaje, aby były mierne, zachowanie zdrowia potrzebuje. A namiętności te są: gniew, wesele, frasunek, smutek, zabaczenie się, bojaźń i wstyd. Te rzeczy gdy są mierne, zdrowie czynią. Zbytne – choroby rodzą, czasem śmierć. Te zbyt odmieniają barzo człowieka nie tylko wewnątrz, ale i z wierzchu. Gdy się kto zbyt gniewa, w lot się zapali na twarzy, dobrze, że iskry z oczu nie idą. Gdy się kto boi, zblednie, czasem popuści i zapomniawszy się, zginie. Gdy się kto zbyt raduje czemu, gdy zbyt wesół, ciepło na wierzchu idzie i tym sposobem zadusza się. Od frasunku wielkiego drudzy

*Namiętności,
które są*

zwiędnąwszy, pomarli. Na jad powietrza morowego niemasz nic gorszego, jako bać się moru. Bo myślenie o tym, czego się bojemy, przywodzi nas do zarazy, jako mówimy pospolicie, i tak bywa. *Imaginatio facit casum*.

OCHRONA JADU PRZEZ LEKARSTWA

[1] Oprócz diety, o której się dotąd mówiło, do stępienia jadu przynależącej, są też lekarstwa, co spół uczynić mogą, aby ciało nie było sposobne do zarazy. A te, albo ciało od wilgotności niepotrzebnych próżne czynią, albo umacniają ciało, aby nie jął się go jad. Oczyszczenie ciała od niepotrzebnych wilgotności dwojakie ma być: jedno generalne, na przodku powietrza, drugie miesięczne albo tygodniowe. Generalne ma być przy mocniejszym przeczyścienu przez lekarstwa purgujące rozmaite wilgotności, jako kolery, flegmy, melankolijej. W co barzo dobrze potrafi medyk, kto go w ten czas może mieć. Cholerę możem przeczyścić manną, której wzięwszy sześć łótów, rozpuścić w piwie, precedzić i wypić. Przez rabarbar, którego na proch stłuczonego wziąć jak zaważy czerwony złoty, albo co więcej według natury. Flegmę przepurgować może prochem mechoaką, także jak czerwony złoty waży w piwie, albo w mięsnej polewce wziąć. Melankoliją senes w listkach, dwa czerwone złote wagi, uwarzywszy z trochę kminu, dobrze purguje. Może się do niego nieco przydać rabarbaru. Jest też proszek na to uczyniony, który zowią senes przyprawne. Jest drugi, który zowią *diaburbit*. Do tego, kto zbyt krwie jest, ma jej upuścić wedle zbytku. Bo zbyt krew zatłumia i gasi ciepło przyrodzone, jako wielkie drwa mały ogień.

[2] Miesięczne lekarstwa w powietrzu są, aby co cztery niedziele ujęcie wilgotności było. Na co przeciwko powietrzu pigułki dobre, które zowią ruffi. Niech mi żaden inszych nie chwali, nad te niemasz lepszych. Mają w sobie aloes, szafran, mirrę, nierówne części: aloes tak wiele ma być, jak wiele obu poślednich. Szafran siły umacnia, mirra jad niszczy i broni od niego. Aloes pogrążnione wilgotności niepotrzebnie na dnie z żołądka wywodzi. Brzemiennym nie godzi się tych brać, bo gorzkość psuje płód. Ani <k>tórym *homorrhides* są, bo tym barzej otwierają żyły. Wziąć ich półtory drachmy, bez ochronienia wiatru, w liczbie piętnastu. Inszych dni brać dryjakiew wenecką,

*Dla dwu rzeczy
lekarstwa się
biorą.*

*Oczyszczenie
ciała*

*Cholerę, jako
odbywać*

Flegma

Melankolija

Puścić krew

*Miesięczne
purgowanie
Ruffi pigułki*

*Lekarstwa
broniące od
jadu*

naprzeciwko wszystkim jadom uczynioną. Brać jej nim wynidziesz z domu, jak groch.

[3] Dryjakiew niektórzy ganią w powietrze, ale ta jest naprzedniejsze lekarstwo, bo dla jądów i z wielkim rozmysłem, i z doświadczenia wynaleziona. A ma moc przeciwko jadom, nie iżby do siebie ciągnęła jad, abo żeby miała wyganiać truciznę, jako niektórzy rozumieją, ale iż ciepło przyrodzone umacnia i własnością niejako swoją tajemną sili, dla której potym ciepło przyrodzone trawi i wniwecz obraca siłę jadu i trucizny. Może też jej używać z wierzchu, płat namazawszy dryjakwią, do serca przywiązać, pulsy namazać i woniać jej. Kto nie może mieć dryjakwie weneckiej, jest tańsza druga *diateseron*, ta ubogim się zejdzie. Pod czas w usta wziąć gwoździć kramny abo zgryźć trochę cytwaru, abo cynamonu, abo co z korzenia indyjskiego. Jednak gdziebyś nie mógł tak wiele brać pigulek ruffi abo dla trudności połknięcia, abo dla ich wielkości, co tydzień bierz trzecią część drachmy, to jest po pięci małych pigułkach, choć znacznego purgowania nie uczyni, wždy przecie co porwie zniemagła, bez wielkiego zawodu.

Dryjakiew

Diateseron

[4] Miasto dryjakwie możesz wziąć proszku złotego w winie, co grosz zaważy, abo proszku *salvificantis*, abo morsel, które w aptece gotowe najdziesz. Ale nad dryjakiew nie masz nic lepszego. Niedostatek dryjakwie insze rzeczy wynalazł, jako *morselle teriacaes*, *aquas bezoardicas*, proszki rozmaite etc.

DLA UBOGICH DOMOWE RZECZY

[1] Ubogim przepurgować się radzę, zwłaszcza którzy mają twardą naturę, domowymi rzeczami. Weźmi skórek bżowych zielonych garść dobrą, przydaj do tego polnego kminu szczyptę, abo imbieru kucik skrażawszy, warz to w trosze piwa, precedź, ostudź, a wypij tego trochę, mniej niż kwaterkę. Toż też uczynią skórki kruszyny drzewa, co rosna na nim jagody czarne, gdy tym sposobem będą warzone, jako i bżowe skórki.

Bżowe skórki

*Kruszynowe
skórki*

[2] Zaś aby ciała się nie jęło powietrze, inszych dni uczyn sobie taki konfekt. Weźmij orzechów włoskich, fig, ruty, równe części, pokraj to wszystko abo potłucz, a używaj tego nim wynidziesz z domu. To ma swoje zalecenie od Mitrydata króla ponckiego, który tego zawždy używał a żadnym jadem

*Mitrydata
proste*

i trucizną nie mógł być pożyty. A chcesz-li jeszcze, tak prosto cię nauczę. Figę rozkrój, włóż w nią jądro z orzecha włoskiego i ruty równiankę, a tak zagryź. To czynź zawżdy, nim wynidziesz z domu. Kto nie może tego wszytkiego mieć, niechaj rutę gryzie, dzięgiel, jałowiec, imbir, cytwar, gwoździki. I czosnek barzo dobry, kto się mu przyzwyczał. Ten jest ubogich dryjakiew. Nieźle też i ten się opatrzył przeciwko powietrzu zarażonemu, gdy na czczo nie wynidzie z domu, piwa grzanego z masłem niechaj przynajmniej zażyje, które barzo dobre jest.

*Ziele od
powietrza*

[3] Omanowy korzeń w occie moczony a w chustkę zawiązany, aby go wyszedzsy z domu, woniać, dobrze jest. Drudzy główkę czosnku zjedzą, wzięwszy po nim wina trochę w usta, płuczą tym winem, wypuściwszy z ust, twarz i ręce myją. Kto nie ma wina, octem niech to czyni. Drudzy też urynę własną piją, co acz brzydka rzecz, jednak dla zdrowia; i z trzewika piją cudzego, a każdy swemu lepiej woli. Koryjander przed obiadem rano jadać i w końcu obiadu dobrze. Maślanka też dobra prostym i ubogim. Jest takich lekarstw przeciwko powietrzu niemało, od uczonych ludzi wymyślonych, jako elektuarz cytwaru, konfekt z szafranu pieczony z ziółkiem, konfekt *ex scordio Fracastorii*. Bezoary, rogi jednorożcowe, jelenie, kamienie drogie i inszych niezliczonych wiele, ale nie chcę cię obciążać trudnymi i kosztownymi lekarstwami. Krótco-ć tak radzę, a niżej szerzej powiem w leczeniu.

*Omanowy
korzeń*

*Czosnku także
używać*

INSTRUCTIO DLA PROSTYCH

Naprzód się przepurguj, gdy się ukaże powietrze, od wilgotności zagniłych <i> zatechłych, albo pigułkami ruffi półtorą drachmą, albo proszkiem senesu przyprawnego, albo proszkiem diaburbit; każ go uczynić na kilka razy.

*Krótkie
zebranie
powiedzianych
rzeczy*

1. Ilekolwiek będziesz czuł obciążone ciało wilgotnością, weźmiesz go, na miesiąc raz przynajmniej, a zwłaszcza kto zbyt w jedzeniu i w picu
2. Inszych dni, kiedy się pigułki albo proszek nie biorą, używaj tego, com wyżej powiedział, nim wynidziesz z domu. Jeszcze lepiej, gdy nie wynidziesz, a przecię się opatrzysz, jako dryjakwie trochę, albo diateseron, albo elektuarzem *de scordio*, albo *de zodoaria*, albo *de croco*, albo też inszymi prostymi rzeczami, które-m już wyżej namienił.

Gorzalka też, kto ją w zwyczaju ma, niezła, ale niech jej będzie trocha, nie upić się nią. Włożyć do niej ruty, *scordium*, *carlinae*, *tormentillae*, wszytkiego abo których z tych: *electuarium de gemmis*, *diarhodon abbatis*, *diatrionsantalon* dobrze w nią kłaść. *Quinta essentia Matthioli* nader dobra. Z tymi rzeczami przy łasce Bożej możesz się nie zarazić powietrzem morowym, choćbyś też niewiadomie bywał u zapowietrzonych. Bo wiadomie bywać, głupiego jest, natrącać się na zły abo śmiertelny raz.

*Matthioli 5.
effent*

LECZENIE ZAPOWIETRZONYCH

Acz leczenie zapowietrzonych trudne jest i samym doktorom, nie tylko prostym. Bo każde powietrze ma swoje lekarstwa różne. A to się dzieje dla własności jadu i zarazy ciężkości, które lekarstwa wynalezione są przez doświadczenie, nie przez dyskurs rozumu. Przeto jedno powietrze dało się leczyć uryną ludzką, drugie *bolo armena*, ziemią ormiańską, drugie pigułkami samymi *ruffi ephesii*, drugie *scordio*, drugie bezoarem. Jednak iż w tej mierze może rozmaitych lekarstw zażyć, a co by pomagało, od tego nie odstępować, krótko dla prostych ludzi potrzebne położyć zarażonych leczenie.

*Każde
powietrze ma
swoje
lekarstwa*

Dwie rzeczy mamy przed się brać w leczeniu powietrza: jedną zawsze czynić, a drugą pewnego czasu. Zawsze mamy przed oczyma mieć, abyśmy niszczyli <ja>d, abyśmy walczyli przeciw zarazie, abyśmy serce silili, żeby nie dało się zmóc zarazie. Pewnych czasów mamy się starać o to, abyśmy wyprowadzili precz wilgotności złe, a w tym naprawiali, które się psują. Wyprowadzenie złych wilgotności przez lekarstwa purgujące częścią przez puszczenie krwi ma być, częścią przez lekarstwa mające przeciwności jadom.

*W leczeniu
zarażonych
dwie rzeczy
upatrować*

KIEDY PURGOWAĆ W POWIETRZU

[1] Trzeba patrzeć na jad i zarazę, bo iż gwałtowana jest choroba powietrze, prędko opanowawszy naturę, prędko umarza i zabija. Jad zaś i zaraza musi się czego w ciele trzymać, a trzyma się wilgotności złych, stęchłych, zagniłych, a tak, gdy będzie materyja zagniła wygnana z ciała przez purgowanie, z nią też musi wychodzić jad i zaraza. A czas purgowania jest zaraz na przodku, wedle nauki Hipokratesa; na przodku jeśli masz co ruszać –

*Którymi
rzeczami
wypędza się
jad
Czas
purgowaniu,
który ma być*

ruszaj. Do tego morowe powietrze jest choroba prędką, przeto też prędko ruszać potrzeba.

[2] Przed czwartym dniem trzeba brać purgacją chyba by biegunka była, w ten czas zaniechać przeczyszczenia, bo dosyć natura sama, czego nie może zahamować swą siłą, puszcza. A nie zaraz bywa biegunka, czasem po czwartym dniu, czasem po siódmym, czasem też i wtórego dnia. Przeto patrzeć pilno trzeba jeśli i kiedy purgować. Jeśli ma być przeczyszczenie, ma być lekkie i łaskawe, nie mocne i gwałtowne, aby natura będąc mocnością lekarstwa zwątlona, zbyt nie puszczała, stąd by przyszło zbyt czyszczenie, a za nim słabość, mdłość, a potem śmierć, a tak by duszę samą wyczyściło i wyгнаło. Gdzie pójdzie w dalsze powietrze morowe, a nie będzie biegunki, mocniejszych możemy w ten czas używać purgacji, bo słabymi mało co da się zaraza wyгнаć. Jednak w tym nie mamy naśladować alchimistów doświadczalników, którzy antymonijum z różą abo *mercurium calcinatum* dają, bo te rzeczy są naturze ludzkiej barzo przeciwne i szkodliwe. W tym też oglądać się potrzeba na siły, które jeśli są słabe, i słabe lekarstwo barzej osłabie chorego. Po trzeciej oglądać się potrzeba, jako natura postępuje w chorobie. Bo jeśli wyrzuca ze wnętrza na wierzch, nie potrzeba purgującymi lekarstwami nic ruszać, abyśmy nie przeszkadzali naturze. Bo byśmy tak od wierzchu do wnętrza, to jest od skóry do kiszki gnali, a natura w ten czas, gdy wyrzuca krosty, morówki, dymienice, wyrzuca ze wnętrza do wierzchu to jest od kiszki do skóry. Po czwartej, jeśli ma być dana purgacja, trzeba się oglądać przy niej na jadu wielkość, dla czego trzeba co przymieszać do tego, co by się sprzeciwiało truciznie i jadowi jako jest *scordium*, *diptam*, *tormentilla*, kurze ziele, szafran, gorczyca, róża, limonije, cytryny i inszych wiele. Na przykład takie może być dla bogatszych lekarstwo:

[3] Wziąć manny łótów 6. wódki szczawowej, borakowej po trosze. Rozpuścić przy ogniu mannę w tych wódkach i wypić. A gdziebyś też przywarzył senesu z kminem, będzie mocniejsze. Rabarbar bądź w proszku, bądź wymoczony, włożywszy cynamonu trochę mogą bogaci zażyć. Także i agaryku flegmatycy. W wielkiej gorączce kasyi konfekt może być. Wiele bym ich mógł opisać, ale dosyć na tym będzie, kto będzie umiał użyć.

*Jakie
purgowanie
wprzód*

Dla bogatych

[7] Ubodzy sam senes z kwieciem borakowym a z kminem niech warzą precedziwszy polewkę wypiją. Także bżowe skórki, kruszynowe skórki mogą się warzyć, jako się wyżej powiedziało.

Dla ubogich

[8] A iżem powiedział, iż zawżdy potrzeba bronić serca od jadu, dobrze będzie brać taki konfekt, który będzie silił i umacniał serce, i bronił. Wziąć konfektu różanego, szczawowego, cytrynowego, borakowego równe części, ziemi ormiańskiej, scordyi po trosze. To zmieszać i używać rano, jako orzech włoski, mniej abo więcej, nic na tym. Dla gorączki także, aby się materia tymi rozcinała zagniła. *Rp Sol. acetosae, melisae, pimpinellae, endivie, ana m. 1. Scordii 31. Fiat decoctio in aqua Sonchi, S.A.D. facta diligenti expressionae, R. decocti huius U IV. Syr. de succo acetosae, de acetositate Gitri ana U 1. Misio et fiat potio.* Także przed jedzeniem dla obrony serca czynić taką maść i mazać.

[9] *Rp. Unguentia sandalini U I. Pul Pimpinellae Scordii Mirrhae ana I Succu citri U IV Misce et f. linimentum pro corde.*

[10] Ubodzy mogą używać dyptamu, dzięglu, polnej dryjakwiji, szczawiu, róży, kwiecia borakowego, podróźnikowego, fijołkowego, warząc w wodzie to wszystko wespół, abo cokolwiek z tych rzeczy. Bo ubogim to daje P. Bóg, że im pomagają proste rzeczy i tanie, a bogaty zaś z drogimi czasem nie wskóra. Ten sposób niech będzie w purgowaniu na przodku zarażonych i w rozcinaniu złych w ciele materyi, tudzież bronienia serca od jadu.

KIEDY PUSZCZAĆ KREW W POWIETRZE ZARAŻONYM

Między lekarstwy wielkich chorób najduje się też krwie puszczenie. Puszczenie bowiem krwie pełności umniejsza, odrywa od serca i od przednich członków materyją, która się do nich pnie, a gdzie nie tak szkodzi, odwraca. Jednak w puszczeniu krwie na to się oglądać mamy:

*Puszczania
krwie pożytki*

1. Abyśmy zaraz na przodku puścili krew, póki jad nie chwyci się jeszcze serca.
2. Jeśli jest pełność krwie, bo jeśli pełności krwie niemasz, próżno puszczać. Pełność krwie poznać, gdy chory za zdrowia i w chorobie czerwonym na twarzy jest i na wszystkim ciele.

*Kondycyje
potrzebne do
puszczania
krwie*

3. Jeśli siły są, bo jeśli sił niemasz w chorym, puszczeniem krwi bardziej się zwątl i upadnie.
4. Jeśli czas nie gorący, bo w gorącym czasie komukolwiek puszczano krew w powietrze, zwłaszcza *sub Cane*, każdy umarł.
5. Jeśli nie wyrzuca natura co na wierzch, abo petoci, abo ospy, abo dymienic, abo morówek jakich. O czym niżej.

Iż puścić krew potrzeba, przyczyna do tego jest:

1. Iż choroba wielka.
2. Uczy Galen, we wszystkich gorączkach, w zagnięłości materji barzo pomaga puszczać krew, a morowy jad na zagnięłości sadzi się.
3. Iż summa leczenia morowego powietrza wysuszenie jest, a przez puszczenie krwi wysusza się materja wilgotna nazbyt. Czas tedy puszczenia krwi ma być na przodku, póki siły ma chory, bo gdzie już opanuje serce jad, zwłaszcza za czasem długim, tam już próżne lekarstwo puszczenia krwi.

*Puszczania
krwie
przyczyny*

KIEDY BAŃKI STAWIAĆ W MÓR

Gdzie się nie będzie godziło puszczać krwi z żyły, że będą przeszkadzać kondycyje, które się położyły, a pełność będzie w ciełe, na miejsce puszczenia krwi z żyły następują bańki. Bo gdzie jest pełność krwi, a nie może się krwi puszczać dla położonych przyczyn, bańki umniejszają też pełność, acz nie tak znacznie jako zacięcie żyły. Jednak bańki ma uprzędzić przeczyszczenie, abo przez purgacyja, abo przez krysterę. Miejsce stawiania baniek lepsze jest na łopatkach niżli na nogach, bo je różnie drudzy stawiać każą:

1. Bo, iż ma być pełność umniejszona, rychlej się pełność umniejszy z bliska, niżli z daleka.
2. Iż pełność ma być umniejszona od serca, lepiej się z bliska od serca umniejszy, niżli z daleka.
3. Co rychlej ma być umniejszenie pełności, a nie może rychlej umniejszyć, jako gdy bańki będą stawiane blisko serca na łopatkach, niżli z daleka na nogach.
4. I względem oderwania jadu lepiej się oderwie z bliska, niżli z daleka.

*Na którym
miejscu
stawiać bańki*

Awicenna sam mówi, iż bańki na łopatkach stawiane, toż czynią, co i puszczenie krwi z żyły wątrobowej, chyba by nazbyt był mdły chory, tożby mu przyszło bańki stawiać na nogach.

WYMIOTY KIEDY CZYNIĆ I JAKO

Do przeczyszczenia też przynależy wómit, którego także z baczeniem potrzeba używać. Bo jedni mają żołądek wierzchni ścisły, drudzy przestronny. Tym może wymiot zadać, pierwszym nie. Do tego jedni mają na żołądku wiercenie i brzydkość, drudzy nie miewają. Pierwszym dobry wymiot, drugim nie tak. Po trzecie, jedni żółci w sobie mają dosyć, a drudzy flegmy. Cholera albo żółć rychlej w górę przez wymiot pójdzie niżli flegma. Do wymiotu przez usta jest proch w aptece czarnego ziela, tego wzięwszy 31. uczyni wymiot. Wymiot też, jeśli ma być, niech będzie na przodku choroby. Wymiot lepiej czynić, gdy pełny jest żołądek, niżli gdy próżny. Pełny bywa po jedzeniu, próżny przed jedzeniem. Womit też łącznie bywa włożywszy w usta daleko palec albo pióro z gęsi długie, które by miało na końcu pierze. Abo go tak sobie uczynić: wziąć wody letniej więcej niż kwaterkę, octu trochę, oliwy wlać łyżkę, soli szczypt, to zmieszawszy wypić. Abo jeść, choć się nie chce, przez dzięki tedy będzie wymiot. Na to się też oglądać potrzeba, aby nie zwałił chorego.

Którzy łącznie do womitu, którzy nie

Sposób wymiotu udziałania

LEKARSTWA BEZOARTYKA, TO JEST PRZECIWKO JADOM

[1] Nie miałem być więcej o tych lekarstwach mówić, które są przeciwko jadom, bo ich po aptekach wszędzie dosyć, jednak rozmaicie się mają używać, a to dla zniszczenia jadu tajemnej własności. Bo, jakom powiedział wyżej, każdy mór ma swoją własność ludziom niewiadomą, więc go też rozmaitymi lekarstwami leczyć potrzeba, nie tak z rozumu wynalezionymi, jako z doświadczenia. W tej mierze mają się odmieniać lekarstwa, a co więcej pomaga tego częściej zażywać. Używać przeciwko jadom to dryjakwie, to ziemi ormiańskiej, to *Diascordiu Fracastorii*, to smaragu na proch stłuczonego, to jednorożcu, to bezoaru, to kości z serca jeleniej, to uryny, to muzyki, to pigulek *ruffi*. Są też dla ubogich dzięgiel, czosnek, róża, *pimpinella*, *tormentila*, *scordium*.

Lekarstwa przeciwko jadom z doświadczenia idą

Odmiana lekarstw częsta

[2] Jakakolwiek gorączka jest, może się w każdej używać ziemia ormiańska, albo *terra sigillata* z winem. Jeśli wielka gorączka, z roztworzonej winem, jeśli mała, nie trzeba go z wodą różaną mieszać. Bo iż ziemie te są cierpkie i grube, nie mogą przychodzić do serca, ażby ich wino zaprowadziło. Awicenna chwali takie dawanie ziemi ormiańskiej: dwie części wódki różanej a jedną wina, 31. ziemie tej na proch miało stłuczonej. Jeśli wyrzuci chory wypiszy, źle jest. Jednak umywszy winem usta, drugi raz też nagotowawszy, może wziąć. Póty niech powtarza, ażby nie zwrócił. Którzy zachowują wypite lekarstwo, nic im nie będzie, nadzieja jest.

*Boli Armenii
używanie*

[3] Dryjakiew też daje się częścią samą, częścią z winem, częścią też z wódką różaną zmieszana, zwłaszcza gdy gorączka wielka. Dryjakiew nie psuje jadu gorącością swoją albo zimnem, ale własnością swoją skrytą, przeciwko jadom złożoną, której nieraz w morowych gorączkach doświadczono. Ma się nakryć chory, aby się mógł puścić pot i jad wynieść z wnętrza do skóry. Niektórzy też dają dryjakiew z elektuarzem *de ovo*, przymieszawszy mniejszą część elektuarza albo równą, czynią pigułki 10 albo 11. Jeśli wyrzuci chory, drugi raz dać i trzeci, i czwarty, aż zatrzyma. Bo kiedy zatrzyma, nadzieja zdrowia i wyjścia z niebezpieczeństwa.

*Dryjakwie jak
używać*

[4] Także też dawać bezoar, jednorożec, smarag sam przez się, albo przymieszawszy do innych rzeczy, jadom się sprzeciwiających. Jeśli się uda pot po wypiciu ich, dobrze, albo jakie czyszczenie naturalne. Proszków także może używać zachwycony od powietrza, które się wspomniały w ochronie powietrza, ale w leczeniu większe ma być używanie i jakoby mocniejsze lekarstwo przeciwko jadom. Może się też używać róża w cukrze, borakowe, fijołkowe, gwoździkowe kwiecie w cukrze, z rozmaitymi proszkami zmieszawszy.

*Bezoaru
używanie i
innych*

*Konfektu
używanie*

DYJETA W LECZENIU

O dyjecie tak rozumiej, iż pilniejsza ma być niżli w ochronie powietrza, o której się przydłuższym powiedziało, aby nie powtarzać. To tylko przypomni, iż zarażony powietrzem ma odmieniać miejsce często z zarażonego na zdrowe, a nie tylko miejsce, ale i szaty swe wszystkie ma odmieniać,

*Odmieniać
miejsce często*

a których w zarazie używał, już ich więcej niech nie używa; także też łoże i pościel ma odmieniać.

Spania się trzeba chronić z przodku, bo w spaniu jad do serca się ciągnie. Chyba by barzo zwątlonych sił był chory, toż mu dopuścić spać. Do tegoż przynależy mieć wódkę na sercu z szarłatem, *epithema*, mieć gałkę perfumowaną, którą trzymać w ręku abo pod poduszkę włożyć, której deskrypcją aptekarz może wziąć *ex Antidotario Vekieri*.

*Spania się
chronić*

*Gałka
perfumowana*

Może też w polewkach przy jedzeniu używać na proch pereł stłuczonych, drogich kamieni, proszków w aptece gotowych *diamargaritonis*, *diatrionsaltalon*, *d<ia>rhodon Abbatis*, *laetificantis*. *Gul.* etc.

*Proszków
używanie*

Są też olejki: jałowcowy, bursztynowy, koperwaserowy, siarczany, gwoźdźkowy, cynamonowy, skórek pomarańczowych, których po kropli używać i do wonie, i do polewek, i do picia. O tych olejkach mówię, które alchymistowie palą.

*Olejków
używanie*

DLA UBOGICH BEZOARY

[1] Kurze ziele, *tormentilla* zowią, dobre jest od jadu zachwycenia. Korzeń jego na proch stłuszy, pić z wódką szczawową abo i z piwem, kto nie może mieć wódki. Możesz go sobie w cukrze abo w miodzie przyprawić, jak przyprawują imbir. Bez tego ziela żadne lekarstwo przeciwko truciznie nie bywa.

Kurze ziele

[2] Kokornakowego korzenia proch prostym miasto dryjakwie służyć może i przed zachwyceniem jadu, i po zachwyceniu; z piwem pić często. Omanowego korzenia prochu często używać pożytecznie przeciwko jadowi morowemu. Tegoż też może w cukrze używać bogaty, a ubogi w piwie. I wódka jego abo dekokt dobry. Lubczykowe korzenie także dobre naprzeciwko jadowi i jego nasienie. Nasienie jego w uściech trzymać, a korzenia proch z octem pić. Nade wszystko dzięglowe korzenie dobre. Zimie z winem, lecie z wódką jaką abo z piwem używać go. Przez urynę i przez pot wypędza zarażone nieczystości z ciała. Palić z niego wódkę pożyteczną dla jadu dobrze z winem. Wódka ta bywa wonna i skuteczna dla jadu. Także kłaść korzeń do octu, a ocet ten pić abo z potrawami używać

Kokornak

Oman

Lubczyk

Dzięgiel

pożytecznie. Do piwa go kłaść a moczyć, i pić to piwo, barzo potrzebno i skuteczno będzie przeciw jadowi i zarazie.

[3] Dyptamowy korzeń z octem abo z wódką różaną pić; niszczy jad i wszelaką truciznę. Także może być wódka z niego używana. Goryczka też jest barzo dobra przeciwko morowemu powietrzu. Ta grube wilgotności zcieńcza, ociera, ciasnych meatów zatkanie otwiera. Ale oprócz tego na ukąszenie wężowe i wściekłego psa dają ją pić. Tak nawet o niej niektórzy mówią, iż kto by jej każdego dnia trochę zażywał, będzie trwał zdrów i choroba się go nie imie żadna. Z nią bobek mieszają, a miasto dryjakwie używają.

Dyptam

Goryczka

[4] Bukwicowe liście wielką moc ma przeciwko jadom, w prochu go używając rano. Wino też z nim przyprawiają na toż. Do piwa go też może kłaść ubogi. Nogietek, pot i miesiące poruszając, dobry od jadu, ale jeszcze naturę tę ma własną, iż niszczy jad. Tego w polewce może używać, do sałaty też latem mieszają go niektórzy dla trucizny. Dębowe liście, iż jest naznajomsze prostym, zaniechać się go nie godzi, bo też jest policzone między tymi lekarstwami, które jad wyniszczają. Używać go w prochu, abo tak samo liście gryźć.

Bukwica

Nogietek

Dębowe liście

[5] Ocet rzecz w domu gotowa przeciwko morowemu powietrzu niepospolity, przeto kwaśne rzeczy jadać i potrawy przyprawować z octem pożytecznie jest. Nade wszystkie winny ocet z włoską cebulą przyprawiany dobry. Bursztynowy proch i olejek jego, jakkolwiek używany, barzo dobry od powietrza jest.

Ocet

Bursztyn

NIEKTÓRYM PRZYPADKOM W ZARAŻONYCH ZABIEGANIE

[1] Przypada na niektórych zarażonych powietrzem mdłość. Tej tarciami i wiązaniem nóg i rąk bolesnym zabiegać, zwłaszcza nogi na dół trzeć, aby się odwracała od serca materyja, ustanie sił czyniąca. Włożyć też do ciepłej wody nogi chorego, odwraca się mdłość od serca. Trochę chleba zmaczanego w soku cytrynowym abo w winie dać choremu zjeść i woniać. Różanego octu dać woniać i samej róży. Julepku cytrynowego i konfektu dać trochę zjeść, abo w usciech trzymać. Pigwowy też julepek na toż dobry. Ckliwość wielką zność

*Zabieganie
omdleniu*

*Ckliwości
leczenie*

się może klisterami chłodzącymi z olejkiem różanym i chłodzeniem gmachu, o którym się wyżej powiedziało.

[2] Womity womitami się znoszą. Czynić go sobie piórem abo palcem w gardło włożywszy daleko. A gdy się już wyrzuci zła materyja, dać co ściskającego, jako pigwowy julepek abo samą pigwę pieczoną. A namazać żołądek olejkiem piołunowym, mastychowym, parzywszy go pierwej octem ciepło.

[3] Niespanie znosi się wonianiem zimnych rzeczy, jako olejku fijołkowego, różanego, nasienia baniowego, pomazawszy wewnątrz nozdrza. Potym olejkiem topolowym i różanym skronie namazać. Makowej polewki na noc uczynić i dać jeść, także polewki z nasienia malonowego, z julepkim *de papavere*. Twarz też umywać często dekoktem maku czarnego.

*Jako sen
czynić*

[4] Spanie zaś zbytnie odejmować potrzeba wiązaniem i tarciami bolesnym, klisterami, czopkami, zwłaszcza gdy zatwardzenie jest, i dla samego odwracania, choćby nie było zatwardzenia żywota. Bańki też siekane mogą być stawiane na plecach. W nos też pieprzu tartego trochę napuścić, aby było kichanie.

*Jako
zbytniespanie
odejmować*

[5] Boleść głowy znosić także tarciami i wiązaniem z boleścią, krysterami także i czopkami, które by na dół odciągały materyję boleść czyniącą. A gdzieby nie było kataru abo sapki, może być maczana głowa w dekokcie fijołkowym, różanym, wierzbowym, rumienkowym i główek makowych. Krupkami z masłem jęczmiennymi obłożyć. Czasem zbij jaja białek z wódką różaną, a zmaczawszy chustkę i wycisnąwszy, głowę związać.

*Boleść głowy,
jako znosić*

[6] Pragnienie ust, suchość ust, czarność języka znosimy odwilżając podniebienie, ptisaną trzymając w uściech długo, chędożąc język, trzymając w uściech śliwy, choć suche, odmiękczone wymoczywszy w zimnej wodzie, garbuzami w cukrze, baniami w cukrze. Abo picie uczynić z wódki fijołkowej, szczawowej, borakowej z julepkim różanym abo fijołkowym zmieszawszy. Tym czasem płukać abo trzymać w uściech, czasem się napić.

*Pragnienie
uśmierzać jako*

[7] Przychodzi też do tego, że chorym nie staje tchu, mówić nie mogą, jak się teraz pospolicie działo z zarażonymi u św. Franciszka, iż nie mogli mówić, a piątego dnia umierali, jako mi dano z daleka sprawę. Co się dzieje abo od suchości wielkiej i mięśni, które służą tchnieniu, abo od suchości naczynia głosu, *lariny* zowią. Mięśniom zabiegać odwilżaniem, mazać piersi olejkiem

*Duszności
zabieganie*

fijołkowym, liliowym, migdałowym etc. Dla suchości gardła płukać *gargarismem* usta, uczynionym z ślazu, z sałaty, z grzybienia liścia, fijołków, w wodzie uwarzywszy etc. Abo się to dzieje dla spadania materji na piersi, która cieśni i dusi chorego, czemu zabiegać odjęciem i leczeniem takiego spadku, dając płukanie i *lambitiva* na zcieńczenie i rozerwanie, i wypędzanie takiej materji duszącej. Abo się też to dzieje słabością żył ruszanie czyniących, które przychodzą do naczynia tchu i mowy. Jakoż to podobniejsza, gdyż piątego dnia umierają. Temu zabiegać siłąc i odwilżając takie żyły zimnymi i wilgotnymi olejkami. Mazanie na żołądek może takie służyć: weźmij olejku różanego, ośróżki pognieconej z bań, sandałów, wszytkich po trosze, zamieszaj dobrze, a maż tym żołądek.

O DYMIENICACH

[1] Do gorączki morowego powietrza czasem z gorączką przychodzi dymienica, czasem upredza, czasem też po gorączce nierychło następuje. Aby przed gorączką dymienica była, życzyć sobie tego trzeba, bo to znak jest natury mocnej, która jad wyrzuca ze wnętrza na wierzch.

Dymienic, abo morówek leczenie

[2] Gdy się ukaże na wierzch co, jak dymienica, bądź w kroku, bądź pod pachą, bądź za uszyna, bądź pod gardłem, bądź też gdzie wrzedzienica abo morówka, puszczać się krwie nie godzi, chyba z wielkim rozmysłem. Ale w ten czas używać przezpiecznie możesz baniek siekanych, które by ciągnęły na wierzch, abo też niesiekanych. Apertur, pryszczów i lekarstw przeciwko jadom używać mamy, a często takich lekarstw dawać, choć wyrzuci chory drugi raz i trzeci, i czwarty, powtórzyć, ażby zatrzymał.

W dymienicach nie puszczać krwie, chyba rzadko

Używanie lekarstw od jadu

[3] Powiedziałem z rozmysłem wielkim puszczać w tych morówkach krew, iż czasem nas przymusza do puszczenia jej, kiedy chcemy odrywać i odwracać, aby się mózg abo serce nie napiło jadu, za czym by o chorym było źle barzo. Jeśli pod uszyna jest wrzód, z żyły głównej puścić, dla oderwania z łokcia, jeśli może być, abo u palca wielkiego. Jeśli wrzód będzie pod gardłem, częścią z tejże żyły naprzód, częścią pod językiem. Jeśli pod pachami, puszczenie ma być z medyjany. Jeśli, w kroku z *sapheny*, z *sciatiki* pod kostkami, z tejże strony gdzie wrzód. Także też i bańki mają być stawiane. Po krwi chronić się spania, aby jad do serca w spaniu nie szedł.

Kiedy i gdzie puszczać w dymienicach krew

[4] W takich dymienicach morowych pożyteczna rzecz jest ciągnąć na wierzch ostrymi barzo rzeczami, jako są robaczki, co świecą w nocy, *cantarides* zowią, sok *thithimali*, *komanu* wielkiego, jaskier stłuczony przyłożyć, ze wszystkich najlepszy pryszczeniec, *flammula*. Barzo bowiem ciągnie, pryszcze czyni, przez które jad wychodzi. Drudzy bańki stawiają na dymienicy samej. Drudzy *korrozywę* przykładają. Gdy się uczyni zgorzelina, to jest zgorzałe mięso, to odpadnie, gdy przyłożysz masła trochę z żółtkiem jajowym i z trochę małki przeniczej i z olejkiem różanym pokłóconego.

Jad wyciągać

[5] Drudzy gnoją wrzód, aby się co zebrał. Zebrany przerzynają, gdzie miękcejszy, albo dryjakiew starą przykładają. Otworzywszy wrzód, jeśli ból będzie, przyłóż lnu zmaczanego w białku jajowym, albo białek skłóciwszy z różaną wódką. Niektórzy nim się otworzy wrzód, cebulę wydrażą, dryjakiew do niej nakładają, zaszpontowawszy pieką i na wrzód przykładają. Drudzy cebulę upieką w occie moczą a przykładają. Ocet z cebule omokły piją. Lepiej cebule pieczoną polać cytrynowym sokiem albo julepką, wycisnąwszy sok z cebule z wódką biedrzeńcową wypić i ostatek cebule na wrzód przyłożyć. Na wrzodu też zbieranie każ taki uczynić plastr:

Gnoić jako

Diachiolon Emp. 3 II

Amomaci

Galbani ana un. 5

Cum oleo scorpionum

reformatur empl.

Item R. Valerianae lib. 5

Rad. Ebuli un. III

Levistict cum rad. un. I

Bulliant in aqua et oleo

Cemomid. pistentur et

superponantur cum oleo.

[6] Polna dryjakiew na proch skruszona, godzinę trzymana na wrzodzie wrzód uleczy, także i *lysimacha*, *bazanowiec* zowią. Piesek albo kur na dwoje rozerznione a ciepło przyłożone na wrzód otworzysty jad wyciągają.

O KARBONIE ABO WRZEDZIENICY

[1] *Karbunkuł* jest wrzód pałający jak węgiel rozpalony, mały jak ćwieczek, który gdy się rozgości, krosty jak ogień pałające, skorupę spaloną, boleść nieznośną i pałanie czyni, czerwony, zielony, czarny. Ten bywa z melankolicznej krwi.

Karbunkuł

[2] Puszczanie krwi aż do mdłości tu potrzebne, zwłaszcza gdy chory z sił jeszcze nie spadnie, co rzadko bywa. Co się wrzodu tknie samego, mają być przykładane rzeczy jad mocno wyciągające, jako trociści *de vipera*, dryjakiew, *Mitridatum*. Zaś, które rzeczy moc mają palącą, więcej wyciągają, jako arsenik, pryszczeniec. Bańki też czasem miejsce mają siekane. Omywać wodą słoną, ciepłą dobrze, wapno niegaszone na proch starszy przyłożyć, jeśli innych rzeczy pogotowiu nie masz. Posiekawszy wrzód, plastr z ośróżki chleba białego z sokiem babczanym przyłożyć i takie rzeczy, które by skromnie chłodziły i kurzawę wywodziły parę, jako gdybyś babkę, soczewicę, ośróżkę chleba warzył w wodzie a przyłożył. Babczany dekokt, chustkę omoczywszy, na wierzch kłaść, w occie warzony. Korzeń też lilijowy świeży, uczyniwszy plastr z niego, przykładac dobrze na wrzód, a na wierzch liście kapuściane abo ćwiklane. Gnój bydlęcy suchy i z wodą ciepłą skłócony, polną dryjakwią, przęsłką, *cauda equina*, drudzy zowią skrzyp, szafirem otoczyć wrzód i przywiązać na niem. Nosić karbunkuł karbon mającym dobrze; Albert Wielki widział wiele uleczonych noszeniem przy sobie karbunkuł kamień drogi. Ale i dryjakiew i *Mitridatum* nie zaniechać.

*Puszczanie
krwie*

[3] Około wrzodu trzeba uczynić, aby się ogień nie szerzył. Wziąć wódki różanej trochę, octu także, ziemie ormiańskiej trochę, a uczynić okład na chuście rozciągnąwszy. *Item*, maści topolowej, olejku różanego i mirtowego, ziemie ormiańskiej i pieczętowanej po trosze zmieszaj, a wkrag wrzodu obłóż. Czosnek tarty sam abo z pieprzem i z jądrem laskowych orzechów, skórkę odjąwszy, maść.

Obrona ognia

[4] A iż prędko w gorącym wrzodzie usycha przyłożenie lekarstw, potrzeba często odmieniać, aby mokro było nie sucho. Tu też przynależy przed otworzeniem abo przed siekaniem parzenie lekkie, warzywszy rumianek, nostrzyk, majeran w wodzie wespół, przydawszy do tego trochę śpiki celyki. Serce synogarlice jeść, powiadają, być osobliwe lekarstwo przeciwko takiemu wrzodowi.

*Odmiana
częsta plastrów*

O PETOCIACH

[1] Petocie są makuły abo chropatki, abo też pstrociny rozzute po ciele ludzkim. Jedne bywają gładko pstre, jako kiedy owo pchły pokasają, a drugie z chropawością, jako gdy wszy skąsają. Te, ach, straszliwe są, oprócz moru w łóżnych chorobach, ale daleko nieprzezeźpiczniejsze są w mór. W tych jako sobie postępować różne są mniemania. Jedni każą, drudzy bronią puszczać krwie. Ale jako w inszych, tak i w tym rozsądku potrzeba. Takie to pstrociny abo ukazują się zaraz na przodku gorączki, abo już nie rychło w gorączce. Jeśli się zaraz na przodku z gorączką ukażą, tedy abo będzie w chorym znaczna pełność krwie, abo mierna. Jeśli znaczna pełność krwie, puszczać krew śmieie, iż pełności upłynnienie jest, żyły otworzenie. Jeśli będzie pełność mierna, nie trzeba puszczać krwie z żyły, ale bańki siekane stawiać. Przez co dwie rzeczy się dobre sprawią:

1. Iż pełności jaka jest, ubierzemy.
2. Iż za naturą pójdziemy, ze wnętrza na wierzch wyganiając.

[2] Jeśli zbytku krwie nie będzie, ale zepsowanie krwie, w ten czas potrzeba purgować złą krew, choć i na przodku, bo za czasem by się bać potrzeba, aby taka zagniłość krwie natury nie zwyciężyła. Jeśli nierychło w gorączce ukażą się pstrociny, patrzeć trzeba na to, jeśli się nie zstało przed tym czyścienie, bądź od natury, bądź od medyka. Jeśli uprzedziło czyszczenie, nie czynić nic czyszczenia, folgując siłom, aby zapowietrzeniem purgacją nie zwątlili się, ale uczynić mazanie takie: wziąć saletry pół łóta, olejku rumiankowego 4. łóty, wódki rumiankowej 8 łótów. To zmieszawszy, ręce nasmarowawszy, trzeć wszytko ciało. Tym tarcie otworzą się sirotki, skóra się ochędoży, złe wilgotności wynidą. Jeśli zaś nie uprzedziło żadne czyszczenie ani od natury, ani od medyka, a będzie pełność krwie, bańki siekane stawiać, jeśli by zaś były wilgotności złe, purgować potrzeba, jednak lżej, niżli na przodku przystoi. Potym używać tarcia z maścią pierwej położoną, która by złe wilgotności wniwecz obracała.

[3] Te pstrociny rozmałą farbę mają, która ukazuje materji w ciele więtsze zepsowanie. Jedne czerwone, drugie czarne, drugie sine, drugie fijołkowe i szare bywają. Stąd łacno poznawamy, co trzeba pilniej purgować. Kiedy się

*Puszczanie
krwie w
petociach*

*Różność
pstrocin*

wyrzucą pstrociny, petocie, ma chory ciepło się chować, chronić się wiatru zimnego. Owszem mają się sposabiać jakoby do potu; jakoby mówię, iż nie trzeba się zgoła pocić, aby siły nie ustały. Nakryty chory ma być czerwonym suknem, bo czerwoność podobieństwem niejaki krew złą pobudza do skóry na wierzch. Tu też pożyteczna będzie wódka na serce, dla posilenia jego. Mazanie serca maścią <s>andalinową z trochę dryjakwie, *scordium* i kamfory. Klistery też częste dawania w zatwardzeniu.

O OSPIE I RYCHLICACH

[1] Naprzód ospy, która ma przyjść, trzeba uważać znaki. A te są:

*Ospy przyszelej
znaki*

1. Czerwoność twarzy.
2. Z oczu łzy płynienie.
3. Świerzbienie w nosie.
4. Lękanie w spaniu.
5. Ziewanie częste.
6. Boleść wielka lędźwi i grzbieta.
7. Niespokojne leżenie.
8. Boleść gardła i piersi.
9. Leżenie wznak.
10. Nóg motanie i drżenie.
11. Kłucie po skórze znaczne.
12. Ciasność tchu przy odmianie głosu i flegma miąższa idzie z ust.

[2] A to wszystko z gorączką. Gdy się te znaki okazują wszystkie albo kilka z nich, puścić krew dostatecznie pierwej, nim się na wierzch pokażą. Może też puszczać krew zaraz na przodku, gdy się ukazują, gdzie pełność jest krwi, ale nie tak dostatecznie, jednak oglądać się na lata i na siły potrzeba. Acz byli tacy, co i dzieciom we trzech leciech puszczały pełną krew i dobrze uchodziło, ale to rzadko bywa. Ale nim przyjdzie do puszczenia krwi, ma uprzedzić przepuszczanie albo przez klistery, albo przez lekką purgację.

*Uprzedzić,
puszczać*

[3] Na przodku, nim się wydadzą ospice, niech się zachowają chorzy przy dyjecie suchej i zimnej, o której powiedziało się wprzód w ochronie moru przez dyjetę. Mają być karmieni sałatą warzoną w occie, baniami, barszcz najlepszy, także i żur. Potrawki z ocetkiem robione. Niech piją piwo wystale,

*Dyjeta nim się
wyda ospa*

przeźrzocyste, słabe, jednak pszeniczne. Kto by nie mógł pić piwa, *ptisanę* niech pije. Od słodkich rzeczy strzec się mają.

[4] A gdy się pocznie ukazować ospa jako koniec igieł albo jak jagły, w ten czas już od chłodu i chłodzenia niech się strzegą. Niech zamknięte okna będą i chorzy niech się nakrywają, aby się nie oziębiali i dlatego we wnątrz nie wchodziło osucie. Owszem potrzeba uczynić takowe lekarstwo, co by pędziło na wierzch, jako to: weźmij fig kilka, korzenia gromowego, asparagą zowią, włoskiego kopru korzenia, kwiecia borakowego, fijołkowego, liścia szczawiu, rodzynków drobnych. To warzyć wszystko albo które z tych w wodzie, precedzić, a pić to rano i wieczór, przydawszy trochę julepku szczawowego, cytrynowego, albo też bez niego może pić, tak długo, ażby się zupełnie na wierzch wydało.

Dyjeta, gdy się wyda

[5] Gdzie wychodzi ospa dobrze, a ulżenia nie będzie, k temu język czarny jest, tam już trzeba chłodzić, nie grzać, bo wielki zapał. Gdzie też wychodzą dobrze z ulżeniem, a przejdzie siódmy dzień, gdy się zbiorą krosty dobrze, może ich igłą przekalać, aby rychlej wyschnąwszy goiły się, zwłaszcza kiedy są wielkie.

W gorączce chłodzić

Klucie krost

NIEKTÓRYCH CZĘŚCI OBRONA

W ospie nie tylko zwierzchnie części osypują się krostami, ale i wewnętrzne, dla czego niektórych subtelniejszych potrzeba osobliwie bronić. Oczy obronisz od krost wódką różaną z kamforą, a to czyn, nim się okażą krosty. *Item*, moczyć babkę w wódce różanej, a tą wódką zmoczywszy chustkę przykładać. A gdy się już ukażą krosty, używaj *collirium album*.

Oczu bronienie

Ust i czeluści bronimy i gardła płukaniem wódką różaną, babczaną, psinkową, z julepkim *diamorhon*. Nosa ochraniamy woniając ocet, sandały w occie rozpuszczamy, woniać dajemy i wsiąkać w nos. Płuc i piersi bronić braniem julepku fijołkowego albo makowego po łyżce rano. Kiszek bronić cierpkimi rzeczami, klisterami z dębowego liścia, z babki, dawać też trocisk *de spodio*.

Ust ochrona

Nosa

Płuc

Kiszek

O RYCHLICACH

Rychlice też jest osucie niejako po skórze, ale krostki nie tak wielkie jak w ospie. Bo pochodzi z cholerycznej materii subtelnej.

*Rychlic
różność od
ospy*

Znaki ich niemal podobne są ospie, chyba że większe łzy z oczu idą w rychlicach, większa duszność, zapach i bóle grzbietu mniejsze. Rychlice w lot wychodzą, dlatego ich też tak zowią, ospa zniemga.

Znaki ich jakie

Leczenie rychlic podobne jest leczeniu ospy, jedno że nie mają jątrzenia i skórki zwierzchniej ropiastej, nie potrzebują wysuszania, same zginą.

Leczenie ich